

# Paul Celan: Lichtenbergs zwölf / Lichtenberga dwanaście (tł. Ela Binswanger)

## Paul Celan: Lichtenberga dwanaście

LICHTENBERGA dwanaście wraz z obrusem  
odziedziczonych serwetek - to  
pozdrowienia od planet  
dla wież wibrujących od języków,  
gdy wokół panuje śmiertelna cisza  
strefy znaków z zakazem mowy.

Jego

- nie jest niebo, nie jest  
ziemia, i pamięć jednego i drugiego  
jest wyłączona,  
z wyjątkiem jednego jedyne ptaszka,  
jesionowi wierne kowalika -,

jego  
jest wyrwana z murów miejskich  
biała kometa.

Świst i rysa  
do zachowania jej zaistnienia  
we Wszechświecie.

Utrata czerwonej  
nici przewodniej  
w gąszczu myśli. Coraz  
głośniejsze skargi  
nad tym i skarga  
o to - czyj  
to głos?

Więc - nie pytaj,  
gdzie -  
być może byłbym -  
nie mów gdzie, kiedy, wciąż od nowa.

(tł. *Ela Binswanger*)

\*

Paul Celan: Lichtenberga dwanaście

LICHTENBERGA dwanaście, z obrusem,  
odziedziczonych serwetek - planetarne  
pozdrowienie dla dookolnych  
wież mowy  
w zamilkłej na śmierć strefie  
znaków.

Nie

jego jest niebo ni  
ziemia, ani pamięć  
o nich, wymazana  
do tego jedynego jesionowo-  
wiernego kowalika - ,

jego  
z dookolnego miejskiego muru zerwana  
biała kometa.

Szpara głosu, by  
zachować go  
we Wszechświecie.

Utracona czerwień  
pasemka  
myśli. Na głos wy-  
powiedziane żale  
nad, żale  
do - na czyj  
głos?

Przez co - nie pytaj,  
gdzie -  
prawie byłbym -  
nie mów gdzie, kiedy, znowu.

(tl. Ryszard Krynicki)

\*

Paul Celan: Lichtenbergs zwölf

LICHTENBERGS ZWÖLF mit dem Tischtuch  
ererbte Mundtücher - ein  
Planetengruß an  
die Sprachtürme rings  
in der totzuschweigenden Zeichen-  
Zone.

Sein

- kein Himmel ist, keine  
Erde, und beider  
Gedächtnis gelöscht  
bis auf den einen  
eschengläubigen Blauspecht - ,

sein  
vom Stadtwall gepflückter  
weißer Komet.

Eine Stimmritze, ihn  
zu bewahren,  
im All.

Das Rotverlorene eines  
Gedanken-  
fadens. Die laut-  
gewordenen Klagen  
darüber, die Klage  
darunter - wessen  
Laut?

Damit - frag nicht,  
wo -  
wär ich fast -  
sag nicht wo, wann, wieder.

*Le Vésinet, 9/10.5.1965, z: "Atemwende", Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main, 1967*